Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi nwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 108. — Rok IV. Kraków, niedziela 24 kwietnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ostatnia nadzieja Niemiec - zawiodła

Odmowa Ameryki.

Berlin. (PAT). Rząd Rzeszy wystosował za pośrednictwem amerykańskiego przedstawiciela w Berlinie następującą notę do prezydenta Stanów Zjednoczonych:

Mimo istniejącego jeszcze formalnie stanu wojennego mają podpisani zaszczyt w imieniu rządu niemieckiego i w imieniu narodu niemieckiego zaproponować panu prezydentowi Stanów Zjednoczonych, aby **objął pośrednictwo w kwestyi reparacyi** i ustalił sumę, którą Niemcy będą miały zapłacić mocarstwom koalicyjnym. Równocześnie proszą Niemcy prezydenta, aby wyjednał zgodę aliantów na tego rodzaju pośrednictwo, oświadczając przytem uroczyście, że **rząd niemiecki bez ograniczeń i bez zastrzeżeń gotów jest zapłacić mocarstwom koalicyjnym tę sumę, jaką prezydent Stanów Zjednoczonych po dokładnem zbadaniu uzna za słuszną.** Zobowiązują się one niniejszem wyraźnie **wypełnić jego wyrok rozjemczy,** jakkolwiek on będzie brzmiał, we wszystkich szczegółach, tak co do litery, jak i co do ducha. Naród niemiecki, głęboko przekonany o uprawnieniu tej swej prośby, z niewątpliwą szczerością przedkłada ją prezydentowi Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem swego konstytucyjnego rządu. Naród niemiecki żywi niepłonną nadzieję, że będzie spełniona jego prośba o decyzyę wedle prawa i sprawiedliwości, w myśl głębokiego życzenia wszystkich narodów cywilizowanych, celem uniknięcia nieprzewidzianych skutków grożących zarządzeń przymusowych i celem doprowadzenia do pokoju światowego. Podpisani: **Fehrenbach i Simons.**

Ameryka odrzuciła propozycyę pośrednictwa.

Berlin (PAT). B. Wolff. Jeden z członków komisyi amerykańskiej wręczył Drowi Simonsowi odpowiedź rządu amerykańskiego na notę niemiecką. Treść odpowiedzi jest następująca: **Rząd amerykański nie jest w stanie zgodzić się na to, aby kwestyę reperacyi załatwić w ten sposób, by Ameryka mogła współdziałać przy jej uregulowaniu, jako rozjemca. Rząd Stanów Zjednoczonych jest zainteresowany sam w jak najrychlejszem rozwiązaniu tej sprawy.** Rząd amerykański życzy sobie natychmiastowego podjęcia rokowań i wyraża nadzieję, że rząd niemiecki rychło sformułuje propozycye, które będą mogły być podstawą rokowań. Jeżeli rząd niemiecki obierze tę drogę, wówczas rząd amerykański rozważy, czy sprawę te przedłożyć rządom koalicyjnym w sposób możliwy do przyjęcia, by w ten sposób ponowne rokowania zostały rychło podjęte.

Panika w Berlinie.

Rząd niemiecki zgłasza dymisyę.

Paryż (East Express). Radio. Wiadomości, jakie nadchodzą z Berlina, poświadczają, że **w kołach politycznych niemieckich panuje zupełny zamęt.** Każdy wymawia się od brania udziału w akcie dyplomatycznym, wobec niepowodzeń ostatnich dni. Dlatego niektórzy ministrowie starają się przekonać, że byłoby pożytecznem, ażeby kanclerz Fehrenbach i dr. Simons byli przeznaczeni do przedłożenia nowych propozycyi. Ekspose dra Simonsa, które miało być ogłoszone w parlamencie Rzeszy, odłożono na wtorek.

Berlin (PAT) Pisma donoszą, że **odmowa Ameryki** pośredniczenia między Niemcami a koalicyą **wywołała już w poważnym stopniu przesilenie w Berlinie.** Minister spraw zagranicznych Simons zgłosił wniosek o ustąpienie całego gabinetu. Sądzi on, że wszelkie **próby bezpośredniego przedłożenia propozycyj niemieckich co do odszkodowań będą bezskuteczne.** Jest on jednakże zdania, że żadna próba nie powinna być zaniechana. Kanclerz Fehrenbach oświadczył, że bezwarunkowo należy uczynić ostatnią próbę nawiązania bezpośredniego kontaktu ze sprzymierzonymi, jakkolwiek **jest przekonany o jego bezcelowości.**

Obrady przed okupacyą.

Paryż (PAT). Havas. Rzeczoznawcy dla spraw wojskowych, gospodarczych i finansowych odbyli w dniu wczorajszym posiedzenie, **pod przewodnictwem Focha,** przyczem powzięto decyzyę co do szczegółów organizacyi wojskowej i gospodarczej terenów, które będą okupowane w okręgu Ruhr w razie niewykonania przez Niemców przyjętych zobowiązań.

—ooo—

Wielka walka, czy małe targi?

Kraków, 23 kwietnia.

Niedawno dopiero stwierdził prezydent ministrów i wiceminister Dąbski podczas pobytu w Cieszynie, że narzucona Polsce granica rozstrzygnięciem Rady Ambasadorów nie może się stać granicą trwałą. Podrażniło to w wysokim stopniu prasę czeską i „Trybuna" (z 5 kwietnia Nr. 78) tak oto podaje słowa prezydenta ministrów:

„Dzieje są zawsze sprawiedliwe i nie pozostawiają krzywdy niepomszczonej, więc i krzywdy, wyrządzonej Polsce rozdzieleniem Księstwa Cieszyńskiego. Księstwo Cieszyńskie, podobnie jak i Górny Śląsk, są „nepopiratelnym pravem Polska" — i polski rząd uczynił wszystko, aby sprawiedliwości stało się zadość".

Dowiedzieli się zatem Czesi o poważnych słowach prezydenta ministrów, o którym wiedzą, że słów nie lubi rzucać na wiatr, lecz żelaznym hartem i konsekwentnie je realizuje. Stąd łatwo zrozumiałe zdenerwowanie i różne próby z ich strony naprawienia nadwyrężonej sytuacyj u swoich wschodnich granic.

Oczekiwanie rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej nakazywałoby może wstrzymać się na razie od wysuwania w opinii publicznej sprawy Księstwa Cieszyńskiego, lecz zabiegi Czechów, ażeby ją koniecznie utrwalić już teraz, wreszcie błędy naszego ministerstwa spraw zagranicznych, idącego im na rękę w tym względzie, wymagają już teraz dokładnego rozpatrzenia odnośnej sytuacyi.

Źródła fatalnego rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów szukać należy w owym upadku ducha narodu, usymbolizowanym w ówczesnym premierze Grabskim, gdy podpisywał umowę w Spaa, umowę, jak wiadomo, podpisaną przez Polskę, ale też i przez aliantów. Były w niej więc warunki, odnoszące się nie tylko do Polski, lecz i do aliantów. Koalicya, szczególnie Anglia, tych warunków nie dotrzymała i **Polska wskutek tego umowy tej dziś nie uznaje.**

To stanowisko Polski wobec umowy w Spaa nie może być bez wpływu na postanowienie Rady Ambasadorów, które wprawdzie Paderewski przyjął, ale z równoczesnym piśmiennym protestem i co do którego Ameryka cofnęła protest wniesiony, skłoniona do tego tylko podstępem i kłamstwem.

Jeszcze więcej osłabiają wartość wyroku Rady Ambasadorów inne okoliczności. Wyrok ten, wydany dnia 28 lipca, jest oparty o traktat pomiędzy państwami sukcesyjnemi Austryi z dnia 25 lipca, dołączony do traktatu Sewrskiego; jest on niejako wykonaniem jednego szczegółu w tej umowie, rozgraniczającej Czechosłowacyę, Polskę i Rumunię. Wykonanie to jednak jest niewierne, gdyż w czasie od 25 do 28 lipca ciemne duchy, działające na niekorzyść Polski, zły już rezultat — jeszcze ogromnie pogorszyły.

Traktatu sewrskiego Polska nie podpisała. Nie uczyniła tego dla sprawy Śląska, gdyż tej p. Sapieha nie zdaje się poważnie traktować, a p. Piltz podtrzymuje ją słabo, ale skandaliczne postawienie sprawy Galicyi Wschodniej uczyniło ten traktat dla Polski nie nadającym się

nawet do dyskusyi. Całe ostrze, zwrócone przeciwko traktatowi sewrskiemu, skupia się na sprawach, które dotyczą interesów Czechosłowacyi, a że w Sejmie polskim jest także potężna opozycya przeciwko politycznym postanowieniom traktatu z Austryą, o ile dotyczą ziem polskich i jej pogranicza, stąd problem Śląska Cieszyńskiego pojawia się jako szczegół tylko splotu wielkiego łańcucha kwestyi granicznych, co do których pomiędzy Polską a Czechosłowacyą nie może tak łatwo dojść do zgody.

Czesi wiedzą, — pomimo stałego przeczenia p. Benesza, — że trwałość ich granicy z Polską ma, wskutek wymienionych przed chwilą okoliczności, kruche podstawy w prawie międzynarodowem. Więcej jeszcze zastanawia ich samo życie. Nie mówimy już o Węgrach, Słowakach i Niemcach, bo to rzeczy znane. Natomiast nie można pominąć milczeniem ich niesłychanych trudności ekonomicznych, strasznego zastoju w przemyśle i grożącego bezrobocia w katastrofalnych rozmiarach. Przekonywują się oni, że nie wystarczy mieć przemysł, lecz trzeba dlań rynku zbytu. Rzucają się na prawo i na lewo; p. Benesz robi podróże do Włoch, siada nawet do stołu z Węgrami, ale to wszystko nie pomaga, — kryzys wzrasta. Potrzeba wielkiego rynku zbytu staje się coraz bardziej piekącą. Tym zaś rynkiem może być dla przemysłu żelaznego w tak olbrzymich rozmiarach, jak w Czechosłowacyi, tylko Polska i poza Polską leżące wielkie obszary Rosyi i innych państw agrarnych.

W chwili, gdy czeski prezydent ministrów, Czerny, wybrał się do Cieszyna czeskiego, ażeby odpowiedzieć prezydentowi Witosowi na jego doniosłą wizytę, witają go nie dziesiątki tysięcy ludu z chorągwiami i orkiestrami, patrzące z wiarą w przyszłość, ale wychodzą na jego spotkanie tysiące strejkujących robotników przemysłu śląskiego, z hasłem buntu i groźby, zdenerwowane rosnącym zastojem w przemyśle.

W ciężkiej sytuacyi chwyta się Czechosłowacya różnych środków. Wysuwa się jakieś cudowne hasło „pogodzenia ludów“, urządza się dla dzieci szkolnych wykłady na ten temat i przedstawienia bezpłatne, czescy agraryusze pragną przeciwstawić rozkładowi bolszewickiemu siłę słowiańskiego, a nawet umiędzynarodowionego rolnika. W falach tej powierzchownej słodyczy winny — zdaniem Czechów — „utonąć krzywdy narodowe“. Najbardziej dla Czechów byłoby pożądane, aby Polska pierwsza o swych krzywdach zapomniała. Stąd podróż posła Svehli do Warszawy, próby czeskiego posła w Warszawie do zorganizowania wycieczki polskich rolników z Łowickiego do Pragi, sławna wyprawa naszej „Cracovii“ do Morawskiej Ostrawy i t. p. objawy „serdeczności“ ze strony Czechów.

Równocześnie podwaja się ze strony Czechów wysiłki, ażeby przez komisyę delimitacyjną ustalić granice na Śląsku i wreszcie powbijać w jego żywem ciele upragnione słupy trójbarwne. Ustalenie tej krzywdzącej granicy za zgodą Polski, a co najmniej przy jej współudziale, posiadałoby — jak to już raz na tem miejscu udowodniono, — niesłychaną wartość dla Czechów, dając wyrokowi Rady Ambasadorów silniejszą, międzynarodową podstawę prawną i stwierdzając zgodę Polski na te postanowienia, pomimo nieuznawania umowy w Spaa; wreszcie odroczyłoby to sprawę rewizyi w dalekie czasy, dając Czechom możność wyrugowania tymczasem żywiołu polskiego z zaboru czeskiego.

Trudno przypuścić, żeby panowie Sapieha i Piltz nie zdawali sobie z tego sprawy; mimo to pozwalają Czechom na powolne utrwalanie tej nieszczęsnej granicy przy współudziale Polaków, wdając się w komisyi delimitacyjnej w drobne targi o małe przesunięcia kilkusetmetrowe, o kawałek tej czy owej gminy. Do tego potrzebna była panu Sapieże zasada, że delimitacya co innego, a co innego rewizya wyroku, zasada, która nikogo, rozpatrującego poważnie tę kwestyę graniczną, przekonaćby nie mogła.

Właśnie stanęliśmy w chwili, gdy te małe targi małych ludzi gotowe bezpowrotnie zagrozić sprawie Śląska Cieszyńskiego. Do wielu błędów naszej polityki zagranicznej, w trudnych co prawda prowadzonej warunkach, przybyć może nowy, jeżeli w ministerstwie spraw zagranicznych nie znajdzie się wreszcie człowiek, któryby w stosunku do Czechosłowacyi postawił sprawę jasno i wyraźnie, wyciągnął konsekwencye z tego, co prezydent ministrów już dwukrotnie zaznaczył w sprawie śląskiej i któryby zrobił koniec tym śmiesznym targom w komisyi delimitacyjnej przy współudziale Polaków, dającym Czechom możność do bałamutnego fałszowania opinii publicznej, jakoby się zanosiło na jakąś ugodę „czesko-polską“.

P. B.

Gen. Żeligowski nie planuje ofenzywy przeciw Litwie kowieńskiej.

Warszawa, 22 kwietnia.

Wobec alarmujących pogłosek, usilnie kolportowanych w ostatnich czasach w Wilnie i Warszawie o rzekomej ofenzywie wojsk Litwy Środkowej przeciw Litwie Kowieńskiej, przedstawiciel Ag. Russpress zwrócił się do szefa biura spraw Litwy Środkowej przy ministerstwie spraw zagranicznych, pana **M. Kossakowskiego**, który zakomunikował w tej sprawie co następuje:

Wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych wojsk Litwy Środkowej **szerzone są przez osoby nieodpowiedzialne**, inspirowane prawdopodobnie przez wrogie nam elementy. Być może, jest w tem ukryty cel **zamaskowania istotnych zamiarów strony przeciwnej**, wzmacniającej nieustannie swe szeregi na pograniczu Wileńszczyzny, lub też bezpodstawną plotkę wywołały manewry, jakie się odbyły w Wileńszczyźnie i jakie miały na celu wykazanie należytego wyszkolenia żołnierza. Faktem jest natomiast, że **Naczelne Dowództwo wojsk Litwy Środkowej**, zgodnie z oświadczeniem generała Żeligowskiego do rządu polskiego, **nie ma najmniejszych zamiarów agresywnych w stosunku do Litwinów**, wszelkie więc pogwałcenie rozejmu ze strony wojsk Litwy Środkowej **jest wykluczone**. Jaskrawym tego dowodem może posłużyć **rozkaz generała Mokrzeckiego**, w którym przypomina podległym sobie żołnierzom konieczność jaknajściślejszego przestrzegania warunków rozejmu i w którym zabrania wszelkich manewrów w pobliżu linii demarkacyjnej.

W związku z pogłoskami o agresywnych planach Litwinów, które powstały skutkiem kilkakrotnego pogwałcenia przez nich strefy neutralnej w kilku miejscowościach frontu — mogę zapewnić, że zarówno sztab generała Żeligowskiego, jak i Naczelne Dowództwo wojsk polskich uważa atak Litwinów za wykluczony.

Przewrót na Wschodzie.

„Umarły człowiek“ żywy. — Przymierze włosko-tureckie.

Niedawno jeszcze Turcya była już tym nie tylko „chorym“ ale „umarłym człowiekiem“, z którym się liczono niemal jak z nieboszczykiem. Podzielono się pięknie w zasadzie jego szatami, z których lwią część zresztą zabrała Aglia i pozostawało już tylko wykonanie testamentu, napisanego i podpisanego w Sevres przez — spadkobierców.

Aliści nastąpiła zmiana w scenach ich widzenia. Turecki umarły człowiek zmartwychwstał w osobie Kemala paszy w Angorze, choć grobem jego samodzielnego życia miał być Konstantynopol. Nie tylko zmartwychwstał, ale boleśnie pobił ostatniego z grabarzy, który miał definitywnie jego grób zasypać — Grecyę. A zmartwychwstawszy wcale nie jak Łazarz, znalazł zaraz przyjaciół nawet wśród swoich niedoszłych spadkobierców...

Zwracaliśmy już uwagę, że pierwszem państwem, które ofiarowało swoje względy i pomoc „zmartwychwstającej“ Turcyi była Francya. Ona też „ugodę“ w Konstantynopolu, która była przekreśleniem traktatu w Sevres, słusznie może uważać za tryumf swojej polityki.

Obecnie jednak napotkała ona na konkurenta w swoje turkofilskiej polityce w osobie Włoch.

SAX ROHMER. 6

Tragedye greckiej sali.

(Tłom. z angielskiego).

Osądziłem, iż stanowczo mówi francuskim akcentem, oraz że głos jej i całe obejście pełne są uroku,. o czem zresztą świadczyło wymownie zachowanie się dedektywa.

— Obawiam się, że nie znam wielu wypadków, w kórych występował mister Klaw — powiedział — czy pozwoli pani sprowadzić dla siebie dorożkę?

— Nie, dziękuję — odpowiedziała, wynagradzając go olśniewającym uśmiechem. — Żegnam panów.

Coram otworzył jej drzwi muzealne i wyszła. Coram i ja wkrótce również opuściliśmy muzeum, pozostawiając policyantów na stanowisku, a ponieważ nie chcieliśmy przeszkadzać Morisowi Klaw, więc zamiast skorzystać z przejścia prywatnego do mieszkania kuratora, wyszliśmy przez drzwi główne.

Hilda Coram przyniosła nam czarnej kawy do biblioteki. Była chorobliwie blada, zaś oczy jej płonęły gorączkowo. Przypisywałem to dzisiejszej tragedyi nocnej.

— Może być i to — przyznał Coram — ale ona namiętnie kształci się w muzyce i obawiam się, że się przepracowuje przygotowaniem do egzaminu.

Obydwaj rozważaliśmy wydarzenia w greckim pokoju ze wszelkich możliwych punktów widzenia. Nie mogliśmy jednak pojąć, którędy złodziej się przedostał, którędy uciekł, ani dlaczego nie zabrał z sobą swego łupu.

— Bynajmniej nie myślę ukrywać — mówił Coram — że jestem bardzo niespokojny. Nie mamy pojęcia o tem, w jaki sposób morderca zdołał wejść do sali, ani, jak potrafił umknąć. Zasuwy i sztaby żelazne okazało się, że nic nie znaczą, możemy tedy być przygotowani każdej chwili na powtórzenie się tych wydarzeń.

— Jakież zamierzasz przedsięwziąć środki ostrożności?

— Przez jakiś tydzień będzie zapewne dyżurowało paru policyantów. Potem trzeba będzie się zdać na stróża nocnego. Kredyt wyznaczony zezwala nam tylko na czterech funkcyonaryuszy, trzech w ciągu dnia, a jednego w nocy.

— Czy sądzisz, że będzie ci trudno dostać kogoś?

— Nie. Znam porządnego człowieka, który przyjdzie zaraz, gdy tylko się zażąda.

Niewiele spałem tej nocy i wczesnym rankiem byłem już na nogach i udałem się do muzeum. Izys Klaw przybyła już tam przedemną i niosła teraz szkarłatną poduszkę, zaś jej ojciec pograżony był w rozmowie z Coram'em.

Zbliżył się do mnie inspektor detektyw Grimsby.

— Widzę, że pan patrzy na poduszkę — zauważył z uśmiechem — ale to nie jest żaden wymysł złodziejski. Nie mamy tutaj bynajmniej do czynienia z nowożytnym włamywaczem. Nic nie brakuje.

— Nie potrzebuje mię pan o tem zapewniać, odparłem — ani chwili nie wątpiłem o uczciwości zamierzeń pana Klaw.

— Poczekaj pan jednak aż usłyszysz te jego waryackie teorye — rzekł, spoglądając ukosem w stronę młodej dziewczyny.

— Panie Coram — mówił Moris Klaw swoim dziwnym, huczącym głosem — moja fotografia psychiczna ukazuje mi kobietę. Kobietę odzianą całkowicie w bieli.

Grimsby kasłnął znacząco, a potem poczerwieniał napotkawszy wejrzenie panny Izydy.

— Umysł biednego Conway'a — ciągnął dalej Klaw — przeniknięty jest tym obrazem w chwili, kiedy wydaje ostatnie tchnienie. Jest on pełen podziwu dla kobiety w bieli i pełen trwogi o harfę ateńską, którą ona niesie.

— Którą ona niesie! — wykrzyknął Coram.

— Jakaś kobieta wyjęła harfę ze skrzyni na parę minut przedtem, zanim Conway skonał — twierdził Moris Klaw — teraz mam do czynienia mnóstwo poszukiwań i z pomocą mojej córki, Izydy, muszę wywołać swój negatyw. Wczoraj mówił mi policyant, który pełnił straż na rogu skweru nocy krytycznej że ciężki wóz pantechniczny przejeżdżał tamtędy o czwartej zrana. Zaś tragedya owa zdarzyła się wkrótce po godzinie czwartej. Woźnica nie wiedział, że tędy przejazdu niema, wiecie panowie. Czy to ma jakiekolwiek znaczenie? Nie wiem. Częstokroć takie właśnie rzeczy okazują się wielkiej wagi. Nie należy nam jednak marnować czasu. Zanim panowie znowu usłyszycie o mnie, proszę, ażebyście co nocy kazali sypać gips suszony wszędzie naokoło postumentu z harfą ateńską. Żegnam panów.

Ująwszy ramię córki, opuścił muzeum.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooo—

Pod wpływem klęsk greckich i tureckich tryumfów, Włochy, którym najmniejszą przyznawano cząstkę z tureckiego spadku i które zrozumiały, że nawet tej cząstki nikt im nie zabezpiecza, postanowiły swoją zdobycz utrzymać na drodze porozumienia z Turcyą Kemala paszy. I oto paryski „Temps" przynosi z Rzymu wiadomość o następującej treści układzie między hr. Sforzą a Bekir-sami-bejem, przedstawicielem rządu Kemala:

1. Rządy Rzymu i Angory przewidują **współpracę gospodarczą wlosko-turecką** z prawem pierwszeństwa co do koncesyi ekonomicznych w sandżakach Adalii, Mugli, Burduru, Sparty w części sandżaków Afinu—Karabissar i Kutahia, a także w zagłębiu naftowem Heraklei o ileby dane koncesye nie były udzielone obywatelom ottomańskim z pomocą kapitałów narodowych.

2. O ile koncesye zawierać będą przywilej lub monopol, będą one eksploatowane według praw ottomańskich.

3. Jaknajszerzej będzie praktykowane **łączenie kapitałów ottomańskich z włoskimi tak**, aby udział tych pierwszych w przedsiębiorstwach włoskich mógł dochodzić do 50 proc.

4. **Rząd królewski włoski zobowiązuje się poprzeć wydatnie** wobec aliantów **wszystkie postulaty delegacyi tureckiej** w sprawie traktatu w Sevres, a osobliwie w sprawie zwrotu Turcyi Smyrny i Tracyi.

5. **Rząd włoski zobowiązuje się do wycofania wojsk swoich z terytoryum ottomańskiego.**

6. Zasady wyłożone w powyższych artykułach wejdą w życie na mocy **osobnej konwencyi**, która będzie **zawarta pomiędzy Włochami a Turcyą** po zawarciu traktatu pokojowego, **zabezpieczającego Turcyi niezależny byt** i przez nią akceptowanego.

W układzie tym Włosi bardzo szczęśliwie połączyli postulaty gospodarcze z politycznymi. Podnosi on nadto wyraźnie postulat niepodległości Turcyi, tak już, zdawało się, pogrzebany i pod tym względem otwiera stanowczo nowy okres w stosunku koalicyi do Turcyi. Obok tego, jako najdalej posunięty zabieg o względy Turcyi, jest niebezpiecznym dla Francyi szachem w jej politycznej grze o morze Śródziemne.

„Waluta międzynarodowa".

Ogólny zastój handlowy i przemysłowy uzasadniony jest nietylko skutkami wojny światowej, ale w większej jeszcze mierze zmianami, jakie zaszły w wartościach walut pojedyńczych państw.

Nasz zastój powojenny i ogólna drożyzna ma n. p. swą przyczynę w braku własnych surowców i wytwórni i w niemożebności zakupów za granicami państwa, waluta bowiem nasza spadła we wartości w zatrważający sposób.

Nie posiadamy w dostatecznym stopniu własnych hut żelaznych i walcowni, gdzieby można budować parowozy kolejowe, materyału potrzebnego nie możemy wprost nabyć zagranicą za nasze marki, trudno nam też nabyć zagraniczną wełnę czy bawełnę, skórę, nawozy pomocnicze, dla rolników niezbędne dla naszych wytwórni maszyn itd. Spadek waluty stoi na przeszkodzie uruchomieniu naszego życia gospodarczego.

Marka nasza to nie środek wymiany w znaczeniu prawidłowem, ale towar malowartościowy, niepożądany za granicami państwa, źle tam widziany i bez zbytu. Pieniądz nasz jak każdy towar nieposiadający zbytu, spada na wartości i powoduje straty temu, kto ten towar posiada.

Kupna towarów zagranicą na długoterminowy okres są również niemożliwe, gdyż wartość przyszłej naszej waluty nie jest jasną i zależący towar nie wie w jakiej ilości przyszłej waluty ma cenę kalkulować; musiałby więc sprzedawać bez zgody i oznaczenia wartości towaru, co jest w praktyce niemożliwe.

Z tych to przyczyn n. p. Rosyi sowieckiej nikt towaru i raczej nie sprzedaje jak za metal złoty lub za koncesye długoterminowe i daleko zakrojone. Ruble sowieckie nie są pieniądzem w znaczeniu waluty, są bezwartościowe za granicami państwa.

Skutki spadku waluty odczuwa Rosya w daleko bardziej katastrofalny sposób niż my. Tam dla braku przemysłu odbudowa gospodarcza państwa zawisłą jest prawie w zupełności od zagranicy, a do tej niema rubel sowiecki dostępu.

W czasach przełomowych jak obecne, tylko to państwo może uzyskać teoretycznie najłatwiej równowagę w swoim bilansie handlowym, które samo sobie wystarcza i które nie potrzebuje wywozić swego nadmiaru towarów za granicę państwa, ani też pokrywać swoich niedoborów u obcych.

Takiego izolowanego państwa niema jednak na świecie, bo nawet odległa i żyzna Brazylia potrzebuje drzewa i wytworów z drzewa, nafty, benzyny itd. Wszystkie państwa są skazane na to, by się wzajemnie gospodarczo uzupełniały. Jednakowoż łącznik wspólny został przerwany, gdyż ludzkość nie posiada w obecnej chwili środka płatniczego w znaczeniu miary na wartość, w znaczeniu prawdziwego pieniądza.

Konwencya łacińska, oparcie pieniądza na stałej wartości złota, ta przesłanka, na podstawie której przed laty oznaczono wartość pieniędzy, zbankrutowała przez wojnę najzupełniej.

Podkład złota nie uratował wartości waluty w Ameryce, gdzie dolar uzyskał prawie dwieście razy większą wartość, ani w Anglii, ani we Francyi, Włoszech, lub Niemczech. Nawet w państwach neutralnych jak w Szwecyi, Szwajcaryi miara wartości, pieniądz, nie pozostał stałą wielkością, jak projektodawcy waluty złotej przypuszczali; podkład złota okazał się niewystarczającym, wartość pieniądza podniosła się i spowodowała tam również trudności gospodarcze, mniejsze niewątpliwie, niż w państwach o zdeprecyonowanej walucie, a jednak bardzo poważne.

Wywóz towarów, konieczny w tych państwach dla utrzymania równowagi budżetowej, ustał z powodu ceny towaru, wytwórnie przestały pracować, tysiące i miliony robotników zostały bez pracy.

Ten przewrót gospodarczy, kto wie czy w skutkach nie gorszy od samej wojny, trwać może bardzo długo i powodować ruinę długoletnich dorobków kulturalnych.

Źle się dzieje więc tam, gdzie pieniądz stracił swą wartość, ale i również źle tam, gdzie pieniądz na wartości zyskał. Obie grupy państw muszą szukać wyjścia.

Jakież byłoby to wyjście? jak doprowadzić świat do normalnych stosunków gospodarczych?

Samostarczalność — jak wspomniano — łatwą jest do wypowiedzenia teoretycznego, ale w praktyce dziś niewykonalną. Polska n. p. na swych ziemiach nie wychoduje bawełny, ani wykopie fosporytów surowych, musi więc niektóre towary sprowadzać. Tak samo przedstawia się rzecz z innemi państwami. Warunki klimatyczne, geologiczne, topograficzne stają takiej samostarczalności na przeszkodzie; każde państwo potrzebuje towarów państw innych i musi się tak urządzać, by towar ten mogło nabywać jak najtaniej.

Innemi słowy wszystkie państwa na kuli ziemskiej powinny mieć jedną stałą miarę wartości, tak jak posiadamy dziś wspólną miarę metryczną, stałą i niezmienną.

Pojedyncze państwa tego nie dokonają, mogą jednakowoż dokonać państwa w porozumieniu wzajemnem i to — mojem zdaniem — przez zaprowadzenie **waluty światowej.** Wspólna miara wartości, nie będzie przedmiotem kupna i sprzedaży, nie będzie towarem jak to dziś ma miejsce, ale będzie miarą do sprzedaży się nie nadającą, tak jak dziś nikt miarą: „metrem" nie handluje, tak będzie i z miarą wartości. Wówczas nikt nie będzie się starał krzywdzić drugiego, obniżać jego waluty i cały handel wymienny przejdzie gładko i bez przeszkód. Cła ochronne zabezpieczałyby te gałęzie przemysłowe, **które pojedyncze państwa chciałyby u siebie rozwinąć**, żadna strata dla nikogo by nie wynikała, **a ludzkość uzyskałaby jedną z podstaw swego przyszłego dobrobytu.**

Straty wynikające z braku wspólnej międzynarodowej waluty są tak olbrzymie i tak głęboko u podstawy istnienia państw sięgające, że zdaje mi się niedaleką jest chwila, gdzie hasło to stanie się w całym świecie bardzo popularne i głośne. Konieczność zmusi narody do podjęcia tej wielkiej sprawy, leży bowiem w interesie wszystkich, usunąć to zło, które wszystkim dokucza.

Na ostatniej międzynarodowej konferencyi gospodarczej w Brukseli podniósł reprezentant Belgii sprawę zaprowadzenia międzynarodowych obligacyj dla wzajemnych wypłat; pierwszy to głos i początek akcyi o międzynarodową walutę.

Jeżeli pojedyncza osoba posiada osobisty kredyt, dający jej możność zaciągania pożyczek, najmniejszy bameczek małomiejski posiada kredyty w bankach większych, dlaczego państwu, temu zjednoczeniu żywego pracowitego, bogatego i zorganizowanego narodu ma być kredyt odmawiany.

Zbiorowisko państw o wspólnej walucie, posiadałoby samych najlepszych dłużników dla tego na kredycie państw możnaby śmiało oprzeć przyszłą wspólną walutę.

Z waluty obecnej pseudo złotej przeszłoby się do waluty kredytowej; szczegóły byłyby do obmyślenia.

Czy głos w tej sprawie nie powinien wyjść z Polski, pozostawiam kołom miarodajnym do rozstrzygnięcia.

Zanim ta ważna sprawa zostanie jednak przeprowadzoną miną lata. W międzyczasie musi państwo szukać innych sposobów do osiągnięcia równowagi budżetowej. Pożyczki zagraniczne w walutach wysokowartościowych długoterminowe są nieodzowne, również takie pożyczki na cele inwestycyjne. (Niewątpliwie czynnikiem nader doniosłym, a nie uwzględnionym przez Szan. Autora jest należyte wznowienie eksportu polskiego w tych dziedzinach, w których to ze względu na przyrodzone warunki jest możliwe. Przyp. Red.).

Bezrobotnym musi się dać pracę, a tej dostarczyć mogą w pierwszym rzędzie szeroko zakrojone roboty państwowe, dla których skarb państwa funduszów nie posiada. Niskoprocentowa pożyczka dolarowa dla **budowy naszych dróg wodnych** (jak to jest projektowane), **byłaby** tym łatwym sposobem do rozpoczęcia sanacyi.

Inż. Klaudyusz Angerman.

ZYGZAKI.

Czy piękna kobieta podlega krytyce?..

(1.) Od niepamiętnych czasów, od wiek wieków, piękność kobiety ma swoje bezwzględne prawa. I nie jest to tylko czcza teorya. Czyż mało dla poparcia jej mamy przykładów w historyi?

Sięgającą od czasów.., no! nie tak znów strasznie odległych, nie z epoki jaskiniowej wcale.. lecz choćby tylko od czasów.. matki Ewy, widzimy czego może dokonać piękna kobieta.

Oto dowody: Ewa zmusiła Adama do zjedzenia jabłka, na które bez wątpienia pierwszy mieszkaniec raju nie miał najmniejszej ochoty.. Czyż nie dlatego, że była piękną?..

Bezzębni starcy trojańscy, którzy z braku czułości serca winni byli posiadać przynajmniej mądrość, właściwą sędziwemu wiekowi, ronili rzęsiste łzy radości, na odgłos boskiego szmeru tuniki Menelajowej małżonki.. Czyż nie dlatego, że była ona „Piękną Heleną"?..

U czarownych stóp Kleopatry, Antoniusz abdykował ze swych ambicyj i ze swojej sławy.. I czyż znowu nie dlatego, że Kleopatra była uosobieniem piękności kobiecej?..

Działo się tak od początku świata i działo będzie po jego kres, iż piękne kobiety dzierżyły w swych uroczych dłoniach olbrzymią władzę, one to obalały trony, one niszczące jednych, wynosiły do potęgi nowych władców, one wygrywały decydujące kampanie, one zadawały krwawe klęski..

A jednak..

Czyż doskonałość piękności kobiecej nie podlega żadnej krytyce, nie znosi żadnego wyzwania?

Niestety! Najdoskonalsza nawet uroda nie może i nie musi się wszystkim podobać. Oto konflikt między sławną z piękności artystką a nieustraszonym humorystą, konflikt, o którym rozpisują się dzienniki paryskie, dowiódł świeżo, że prawa piękności kobiecej nie są niewzruszone:

Pani Cecylia Sorel, znakomita heroina Komedyi Francuskiej wytoczyła proces o odszkodowanie rysownikowi Bib, który pozwolił sobie „zhańbić" ją w karykaturze, wystawionej w Salonie humorystów.

Pani Sorel jest znaną z piękności, a tymczasem ów bezczelny pan Bib bez śladu szacunku wyposażył heroinę paryską w burbońskí nos Karolów i Alfonsów, w czoło, uciekające gdzieś w nieskończoność, w usta o formie rozdeptanego kalosza...

Pani Sorel jest tem postępkiem tak oburzona iż stan jej uczuć może określić jeden tylko wyraz — wściekła. Przyzwyczajona do uniżonych ma

drygałów tylu mężów stanu, ministrów, marszałków, którzy uważają ją za najpiękniejszą kobietę współczesnej epoki, nie może znieść braku poszanowania dla swej urody ze strony humorysty z Montmartru. Najchętniej zażądałaby od swych wszechwładnych przyjaciół, by powiedli przed kratki najwyższego sądu nieszczęsnego Biba, winnego zbrodni obrazy piękności.

Znakomita odwórczyni Celimeny oświadczyła licznym interwiewującym ją reporterom:

— Zbrodnią jest wszelki zamach na piękność. Otóż ja jestem piękna i wiem, że jestem piękna. Kiedy przestanę nią być, opuszczę scenę. Lecz aż do tej chwili bronić się będę przeciwko wszelkim obelżywym atakom!

Urocza artystka dając wiarę hołdom swych wielbicieli tudzież swemu lustru, uważa swoją piękność za dogmat niezbity: ktokolwiek temu przeczy popełni świętokradztwo i musi narazić się na klątwę.

Pani Sorel mieszka przy bulwarze Voltaire'a: A to nie kto inny jak Voltaire właśnie osadzony został w Bastylii za to, iż skarykaturował — wierszem — królewską metresę... Świętością bowiem jest piękność wielkich faworyt... I gdyby zuchwały pan Bib żył w 18-tym wieku, jęczałby obecnie niechybnie na mokrej słomie jakiegoś państwowego więzienia. A gdyby był się urodził jeszcze dawniej gdzieś hen w starożytności, nie uniknąłby kary śmierci! Wszak Ateńczycy skazali na śmierć nędznego Beotę, który spotkawszy na ulicy Aspazyę, zawołał:

— Właściwie to ona nie jest wcale taka znów nadzwyczajna!

Za naszych dni, szczęśliwy pan Bib narazi się co najwyżej na karę dwudziestu „sous“ odszkodowania, a tymczasem dzięki swej „shańbionej“ ofierze zażywa rozgłosu i ugruntowuje swą popularność.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 23 Kwietnia

Św. Wojciecha b.

Wschód słońca: 5·32.

Zachód słońca: 7·46

Długość dnia: 14·14.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Brzydki Ferrante“.
Niedziela popoł.: „Don Juan“.
Wieczór: „Orlątko“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Panna Maliczewska“.
Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe“.
Wieczór. „Niespodzianki rozwodowe“

TEATR POWSZECHNY

Sobota. „Ciężkie czasy“
Niedziela popoł. „Królowa przedmieścia“
Wieczór: „Za dawnych dobrych czasów“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota. „Tajemnicza dama“
Niedziela popoł.: „Tajemnicza dama“.
Wieczór: „Tajemnicza dama“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej“ cz. IV: Politeizm.
Niedziela, Józef Flach: „W stulecie Napoleona“, część I: Wielkość Napoleona.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B. L. 39).

Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Programy koncertowe, ich krytyka i reforma“ z ilustr muz.

„Wyzwolenie“ w Piotrkowskiem przeszło na stronę „Piasta“

W ubiegły piątek odbyło się poufne posiedzenie Zarządu Pow. PSL i mężów zaufania pow. Piotrkowskiego.

Jak nas informują, przedmiotem narad była sprawa opowiedzenia się całego dotychczasow. Zarządu po stronie PSL (Piast). W dyskusyi wywołanej referatami p. Wład. Fijałkowskiego prezesa oraz sekretarza Zarządu p. J. Czecha i męża zaufania p. Dlouhego, zabierali głos włościanie Zeller, Biłek, Staniaszek, Krysik, Włościański, Grzesik, pos. Fijałkowski i inni, opowiadając się za konsolidacyą obozu ludowego.

W rezultacie zapadła uchwała, mocą której cały Zarząd in gremio wycofuje się z partyi „Wyzwolenia“ i przystępuje do PSL, którego prezesem jest premier Witos. W związku z tem „Tygodnik Ludowy“ przekształcony został na oficyalny organ Wojewódzki tegoż Stronnictwa.

Zniesienie sądów wojennych w Rumunii.

Rząd rumuński ogłosił urzędowo o zniesieniu sądów wojennych w Rumunii po ukończeniu spraw już rozpoczętych.

Misye zagraniczne w stolicy sowieckiej.

Z Rygi donoszą: Współpracownik Aj. Russpress dowiaduje się następujących szczegółów o położeniu misyi zagranicznych w Moskwie. „Otrzymały one względnie możliwe pomieszczenie, opał, wodę i telefony. Mają one prawo swobodnej cyrkulacyi po mieście, chociaż każdy krok wiadomy jest pp. na Łubiance (czrezwyczajka). Ajenci bolszewiccy zachowują się względem misyi wrogo pod pozorem uprzejmości, inni urzędnicy sowieccy są przeważnie bez zarzutu. Kto odwiedza konsulaty, naraża się na niebezpieczeństwo utracenia wolności“.

Olbrzymi sukces polskiej wystawy w Paryżu.

(l.) Z dawna, z wielkim nakładem trudów i kosztów przygotowywana wystawa sztuki polskiej w Paryżu, mimo pessymistyczne horoskopy pewnych sfer, niesprzyjających temu przedsięwzięciu, osiągnęła sukces całkowity. Wyrazem tego są artykuły poświęcone naszej wystawie w prasie paryskiej, artykuły, wyrażające zgodnie najwyższy podziw i uznanie dla dzieł pendzla i dłuta naszych mistrzów, podkreślające unissono szczęśliwy pomysł zapoznania Francyi z tak wartościową i wysoce artystyczną sztuką polską.

Wiadomo, że sympatye łączące Francyę z Polską są nietylko natury historycznej i uczuciowej, lecz w znaczenj mierze również artystycznej i literackiej. Dlatego też nawiązanie bliższego kontaktu na polu sztuki może tylko zacieśnić węzły tradycyjnej przyjaźni obu narodów i oddać w przyszłości wielkie usługi.

Ceremonia otwarcia wystawy odbyła się niezwykle uroczyście. Przybył na nią prezydent republiki Millerand w towarzystwie prezesa paryskiego Towarzystwa Sztuk pięknych p. Bartholome. W salonach „Grand Palais“ u wejścia na wystawę oczekiwali go minister Polski w Paryżu hrabia Zamoyski w otoczeniu personalu ambasady polskiej p. Patka b. ministra spraw zagranicznych, wiceprezesa komitetu wystawy, komisarzy wystawy pp. Wittiga i Ruszczyca tudzież wielu wybitnych osobistości z polskiej kolonii.

Prez. Millerand przez dłuższy czas zwiedzał wszystkie sale, koncentrujące dzieła polskie, zatrzymując się ze szczególniejszym zachwytem przy płótnach mistrza Matejki tudzież rzeźbach głównego organizatora wystawy prof. Wittiga.

W najbliższym czasie podamy obszerniej opinie poszczególnych paryskich krytyków sztuki, poświęcone wystawie polskiej tudzież oryginalne listy korespondenta naszego z Paryża, dające obraz wrażenia, jakie dawne i współczesne dzieła naszej sztuki wywarły w kulturalnym świecie stolicy Francyi.

Skon nestorki lekarek polskich.

W Warszawie zmarła dr Teresa z Ciszkiewiczów Ciszkiewiczowa nestorka lekarek polskich.

Ciszkiewiczowa urodzona w 1848 roku ukończyła w 1878 roku wydział medyczny w Bernie Szwajcarskiem. W 1883 roku zdała egzamin w Petersburgu, poczem już na stałe osiedliła się w Warszawie, gdzie poświęciła się praktyce lekarskiej, specyalnie ginekologii.

Dr Ciszkiewiczowa była pierwszą kobietą w Polsce, która przełamała chiński mur przesądów, odgradzający kobiety od wyższych studyów. Podczas długoletniej praktyki dała się poznać szerokim sferom jako doskonały lekarz i człowiek na nieprzeciętną miarę zakrojony.

Jako młode dziewczę brała Ciszkiewiczowa czynny udział w powstaniu styczniowem.

POUCZENIE DLA ŻOŁNIERZY I INWALIDÓW O NADANIU ZIEMI. Tut. Referat Osadn. Żołn. konstatuje przy większej części podań o nadaniu ziemi w myśl Ustawy z 17 grudnia 1920 roku wpływających do wymienionego referatu w drodze służbowej przez Starostwa następujące braki i niedokładności: 1. Daty urodzenia petenta; 2. Dokładnego stanu majątkowego petenta (stosunki rodzinne. 3. Numeru formacyi przy jakiej służył w W. P. lub formacyi ochotniczej. 4. Stwierdzenia przez odnośny urząd gminny lub kompetentną władzę podanych dat tyczących stanu majątkowego i opinii co do kwalifikacyi rolniczych petenta. 5. Petenci proszą o bezpłatne nadanie ziemi w powiatach położonych wewnątrz kraju, gdy tymczasem ustawa z 17 grudnia 1920 r. przewiduje jedynie nadanie w 22 powiatach na kresach wschodnich. 6. Podania inwalidów są mylnie kierowane do tut. Referatu zamiast do przynal. Okr. Gen. Eksp. S. O. M. S. Wojsk. Ref. O. Z. Magistrat zwraca uwagę na powyższe usterki i wyjaśnia, że bliższych wskazówek udzieli oficer ewidencyjny.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Panna Maliczewska“ Zapolskiej powtórzona będzie dzisiaj wieczorem a następnie w poniedziałek. W niedzielę popołudniu i wieczorem zaśmiewać się wszyscy będą na zabawnych „Niespodziankach rozwodowych“.

Z TEATRU NOWOŚCI. „Błękitny mazur“ najznakomitsza operetka sezonu o przepięknej muzyce Fr. Lehara ukaże się po raz pierwszy w Krakowie w teatrze „Nowości“ we wtorek 26 bm. Bilety sprzedaje kasa zamawiań Rudnickiego Linia A—B. W niedzielę popoł. i wieczór „Tajemnicza dama“ ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, nasz tenor o światowej sławie przybył dziś do Krakowa na koncert, który odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła“

K. H. ROSTWOROWSKI wygłosi dziś (sobota) o godzinie 8 wieczór w Związku literatów Dom artystów, w cyklu publicznych wykładów: „Rozwój idei religijnej“ prelekcye o politeiźmie. W następnych wykładach tego cyklu mówić będzie prelegent o monoteiźmie i o Bogu-człowieku.

W STULECIE NAPOLEONA urządza krakowski Związek literatów cykl wykładów prof. dra Józefa Flacha, poświęconych wielkiemu bohaterowi. Pierwszy wykład pod tyt.: „Wielkość Napoleona“ odbędzie się jutro (niedziela) w Domu artystów plac św. Ducha o godz. 8 wieczór

Z „P. Z. M. P.“. Walne zgromadzenie członków „Polskiego związku muzyczno pedagogicznego“, odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 po południu w sali T-wa muzycznego w pałacu spiskim II piętro

Z T-WA MUZYCZNEGO. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków T-wa Muzycznego odbędzie się w sali pałacu spiskiego II p., w sobotę dnia 30 bm. o godzinie 6 popołudniu

W DOMU OFICERA POLSKIEGO YMCA ul. Lubicz 6, odbędzie się z okazyi jego zamknięcia w niedzielę uroczysty koncert przy współudziale art. op. L. Jaworzyńskiej prof. St. Lipskiego i art. op. A. Mazanka. W antraktach przygrywać będzie znakomita orkiestra koncertowa 2 p. saperów

(T) **WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.** Wczoraj o godzinie 6·30 wieczorem odbył się w sali Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie z inicyatywy Narodowej Partyi robotniczej wiec, na którym poruszono kwestyę niezatwierdzenia przez rząd pracownikom państwowym Krakowa, Lwowa i innych miejscowości będących w drugiej klasie dodatku drożyźnianego mnożnika płac. Wiec zagaił p. Możdżeński, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum w skład którego weszli jako przewodn. p. Możdżeński, jako sekretarz p. Bobrowski i p. Stupnicki. Głos zabierali pp. Kornicki imieniem związku pocztowców, Perec im. kolejarzy, dr Klimecki im. pracującej inteligencyi, Dąbrowski i Górkiewicz. Mówcy wyrazili swe postulaty, przyczem niektórzy zajęli stanowisko opozycyjne względem czynników kierujących. W prze-

mówieniach podniesiono również kwestye deputatów, co do których dają się słyszeć ogólne utyskiwania w sferach pracujących Wiec uchwalił cztery rezolucye, w tych jedna do sejmu, na ręce posła Chadzyńskiego prez. klubu N. P. R. W rezolucyach żądają zebrani zrównania Krakowa i in. miejscowości pod względem mnożnika płac z mnożnikiem warszawskim następnie równomiernego rozłożenia podatków na wszystkie sfery społeczeństwa, oddania banku państwowego w ręce prywatne a tem samem zaprzestania wydawania przez Skarb nowych emisyi banknotów markowych. Wkońcu zabrało głos jeszcze kilku przemówców, którzy nawoływali jednogłośnie do organizowania się pracowników państwowych.

UNIEWAŻNIENIE KARTY DEMOBILIZACYJNEJ. Dnia 15 kwietnia na dworcu krakowskim skradziono kartę demobilizacyjną **Trybale Pawłowi**, wystawioną przez oficera ewidencyjnego P. K. U. w Myślenicach, którą unieważniam.

(T) **Z KRONIKI POŻARNEJ.** W dniu wczorajszym wzywano straż ogniową kilkakrotnie a to: na ul. Bonifratrowską 5, gdzie powstał pożar kominowy, na ul. Dunajewskiego 5, gdzie w drukarni zapaliła się z niewiadomego podowu farba, oraz na ul. Józefa 12, gdzie zapaliła się podłoga od przewróconej świecy.

(T) **WŁAMANIE.** Onegdaj w godzinach popołudniowych włamał się niewyśledzony sprawca do mieszkania Maryi Finker w Ludwinowie skąd skradł 300.000 marek gotówką oraz zegarek złoty i inne przedmioty wartości 50 tysięcy marek. Za sprawcą tego włamania przedsięwzięto energiczne poszukiwania.

(T) **UJĘCIE OSZUSTA.** Wczoraj przytrzymała tut. policya 22-letniego Maurycego Ledwola, który będąc zajęty w sklepie Hirscha Finkelsteina przy ul. Wielopole 22, podjął na rachunek firmy wspomnianej od dłużników szereg wierzytelności na sumę 80.000 marek. Ponadto aresztowały organa pol. Władysława Famasza rodem z Miskolcza na Węgrzech, który na szkodę naczelnego komisaryatu dla spraw walki z epidemią w Krakowie, gdzie był zajęty sprzeniewierzył znaczną sumę pieniężną. Przy przeprowadzonej rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono pokaźną ilość przedmiotów kancelaryjnych oraz cztery pary butów gumowych, które Famasz skradł z nacz. komisaryatu.

(T) **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Tut. policya aresztowała Szczepana Gruszkę z Wołowic, który w nocy z 18 na 19 włamał się do mieszkania gospodarza Jana Bila i skradł różne przedmioty wartości 100 tysięcy marek.

(T) **NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA.** Wczoraj o godz. 3 popoł. zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Grodzką 73 gdzie pewien robotnik lat 33, w celach samobójczych poderżnął sobie gardło brzytwą. Po zastosowaniu środków zaradczych na miejscu przewieziono denata na klinikę chirurgiczną, gdzie przedsięwzięto natychmiastową operacyę, dzięki której udało się niedoszłego samobójcę ocalić od śmierci.

SKŁADKI NA CEGIEŁKI WAWELSKIE W AMERYCE. (Polpress). Otrzymano tu wiadomość z Nowego Jorku, że Koło Polek w Ameryce rozpoczęło w Nowym Jorku, Chicago i innych wielkich miastach propagandę w sprawie cegiełek wawelskich. Urządzane są specyalne odczyty, organizuje się zbieranie ofiar propaganda ma bardzo wielkie powodzenie nietylko wśród kolonii polskiej lecz także wśród Amerykan.

(T) **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** Dnia 21 bm. zmarł śp. J. Walter major strzelców celnych z 1863 roku i radca górniczy w 86 roku życia.

—oOo—

Pożar lasu.

Lwów. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu koło Brodów powstał **pożar lasu**, który **zniszczył 160 hektarów.** Pożar trwał około dwóch dni. Ogień powstał skutkiem nieostrożności chłopców, którzy chcieli się ogrzać.

—oOo—

Krwawe karty.

Sądy we Wschodniej Małopolsce mają teraz niewdzięczne zadanie odtwarzania fragmentami dziejów niedługiego „ukraińskiego" panowania na tej ziemi, a przegląd ten odsłania coraz bardziej krwawe karty.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanęli Piotr Derkacz, Michał Burko i Jan Peneta, b. żołnierze ukraińscy, oskarżeni o cały szereg rabunków i znęcanie się nad rodzinami polskiemi w Żółkwi i okolicy. Pierwszą ofiarą tej bandy padł oficyał sądowy w Żółkwi, Tymoteusz Surny, którego dwaj synowie służyli w wojsku polskiem. Aczkolwiek Surny ukrywał się — rabusie wpadli na jego trop, a wywlókłszy ofiarę z domu, obrabowali go, a następnie kazali mu położyć się na gościńcu i bili go kijami do utraty przytomności. Ta sama banda obrabowała 75-letnią staruszkę, Sewerynę Jaworską, bijąc ją kolbami. Jeden z rabusiów, Piotr Derkacz, przebrawszy się za oficera ukraińskiego, wstąpił na strażnicę policyjną w Żółkwi i kazał każdemu, znajdującemu się tam jeńcowi polskiemu, wymierzyć 25 kijów. Nadto kazał kilku jeńcom zdjąć obuwie i mimo mrozu boso pędzić do Kamionki Strumiłowej. Egzekucya ta wywarła nawet na żołnierzach ukraińskich przykre wrażenie, a na wszelkie przedstawienia, Derkacz miał odpowiedź: „naj zdychajut". Akt oskarżenia wymienia dalej cały szereg rabunków, popełnionych przez zacną trójkę.

A już wyrafinowane było znęcanie się nad p. Amalią Głogowską i jej córką Stefanią. Ponieważ mąż p. Głogowskiej uciekł przed Ukraińcami, dom jej nawiedzały codziennie patrole ukraińskie, szukając za zbiegiem. Wreszcie pewnego dnia wpadł Michał Burko z 4-ma żołnierzami, uzbrojonymi w karabiny i granaty ręczne i oświadczył przerażonej p. Głogowskiej, że otrzymał od komendy rozkaz rozstrzelania córki jej na własnym jej ogrodzie, w oczach matki, bo córka na ziemi ukraińskiej nosiła polską konfederatkę. Z trudem udało się matce odwlec egzekucyę do drugiego dnia. Tymczasem za poradą sąsiadów i lekarza postanowiła uczynić córkę umysłowo chorą. Nieszczęśliwą położono do łóżka i kazano symulować obłąkanie. I oto rozpoczęła się straszna martyrologia moralna. Blisko przez 3 miesiące, aż do oswobodzenia Żółkwi przez wojska polskie, nachodził codzień dom p. Głogowskiej, badając, czy córka już zdrowa i czy można będzie ją rozstrzelać. Nie dziw, że pod wpływem strachu i naprężenia duchowego obie panie rzeczywiście rozchorowały się.

—oOo—

Skandal w arystokracyi.

Sala rozpraw sądu okręgowego w Warszawie wypełniła się onegdaj osobami z arystokracyi, które przybyły tam w charakterze świadków lub zaciekawionych widzów i słuchaczów. Rozprawa dotyczyła testamentu zmarłej w marcu 1919 roku ks. Puzynowej, z domu Skarżyńskiej. Starsza akuszerka lecznicy, w której księżna kończyła życie, włożyła konającej pióro do ręki i prowadząc tę rękę, niby rękę rocznego dziecka, — napisała pod dyktandem księcia testament, którego mocą cały znaczny majątek księżnej ma przejść na rzecz jej męża.

Powołana na świadka hr. Wielopolska, zeznaje, że zmarła, pisząc testament, była zupełnie przytomna; zaprzeczają temu funkcyonaryuszki lecznicy, a dr. Babiński stwierdza, iż w godzinę po spisaniu testamentu zastał księżnę w agonii. Po śmierci księżnej testament został złożony adwokatowi Hebdzyńskiemu dla załatwienia formalności prawnych, ale ten dostrzegł, że testament nie jest pisany ręką księżnej.

W następstwie tego brat zmarłej, p. Maurycy Skarżyński, wyraził się, iż szwagier jego, ks. Puzyna, sfałszował testament swej żony i stał się godnym kryminału.

Sąd sąd honorowy, który uznał, iż wobec takiego zarzutu sprawa musi być rozpoznaną przez sąd koronny. Zażądało tego również Dowództwo Naczelne okręgu warszawskiego, gdyż ks. Puzyna jest oficerem wojsk polskich.

W pierwszej instancyi sąd pokoju uniewinnił p. Skarżyńskiego. Niezadowolony z tego wyroku ks. Puzyna, w obszernej skardze apelacyjnej dowodził, iż żona jego zawsze miała zamiar zapisać mu cały majątek, że Skarzyński mógł kwestyonować walor testamentu w drodze cywilnej, ale nie miał prawa zarzucać mu fałszu i za oszczerstwo winien uledz surowej karze.

Obrońca Skarzyńskiego wykazał, że tenże miał aż nadto danych do mniemania, że popełniono fałsz. Książę przytem zgadzał się zwrócić z majątku jedynie meble z herbami Skarzyńskich i bibliotekę z 5000—6000 tomów; nie lubi widać czytać ks. Puzyna — skończył swe przemówienie obrońca, żądając zatwierdzenia wyroku.

Po dłuższej naradzie sąd okręgowy, uznając dobrą wiarę p. Skarżyńskiego, postanowił uniewinniający wyrok zatwierdzić mocą wyroku ostatecznego.

—oOo—

250 milionów zarobku za 10 minut.

Czytelnik, który przeczyta o takim zarobku, oczywiście ani przez chwilę nie pomyśli o tem, że ćwierć miliarda w ciągu 10 minut można zarobić głową, przez jakiś nadzwyczajny pomysł wynalazczy naukowy czy techniczny. Natomiast będzie pewne, że jest to honorarium za pomysł — paskarski. I tu się omyli, albowiem tyle się teraz zarabia nie tylko sprytem kupieckim, ale także — pięścią, i to bez żadnej przenośni.

W ciągu nadchodzącego lata ma się odbyć — walka o mistrzostwo światowe boksu pomiędzy szampionem amerykańskim, Dempseyem, a szampionem francuskim pięściarstwa, Carpentierem.

Po długich rokowaniach, władze stanu New Jersey, sąsiadującego z Nowym Jorkiem, pozwoliły, aby walka odbyła się na terytoryum tego stanu. W tym celu ma być zbudowany olbrzymi amfiteatr, mieszczący 100 tysięcy osób. Najtańsze miejsce ma kosztować 5 dolarów, najdroższe zaś 50 dolarów. Ceny takie są konieczne, obaj bowiem mający stanąć do walki pięściarze otrzymają za dziesięciominutową walkę honorarium, mogące starczyć na utrzymanie przez całe życie. I tak Dempsey otrzyma za samo stanięcie do walki **300.000** (250 milionów marek), a Carpentier **200.000 dolarów bez względu na wynik walki.** Bez wątpienia drugie tyle przyniesie jeszcze zwycięzcy nagroda i wynik zakładów, nie licząc już honoraryów, które obaj otrzymają od firm kinematograficznych, robiących zdjęcia podczas walki.

Tak więc każdy z tych dzielnych pięściarzy może liczyć nawet na pół miliona dolarów zarobku, uczciwie zdobytego samą pięścią. Gdyby komu z nich przyszło do głowy przyjechać z tem honorarium do Polski, kupić sobie może za nie całe miasteczko i zostać burmistrzem.

Przez konfiskatę mąki — do miłości.

Trybunał sądu wojskowego we Lwowie rozpatrywał sprawę kaprala Woźniaka, który zakochawszy się szalenie w pannie z Drohobycza i chcąc ją skłonić do wzajemności przybrał sobie dwóch uzbrojonych żołnierzy, przeprowadził u niej rewizyę bezprawnie, zabrał 25 kilo mąki, którą następnie sprzedał.

Trybunał nie uznał tłomaczenia się oryginalnego konkurenta i na wniosek obrońcy postanowił oddać oskarżonego do szpitala celem zbadania jego stanu umysłowego.

TELEGRAMY.

Wymiana not w sprawie ratyfikacyi.

(PAT) **Warszawa, 22 kwietnia.**

Minister spraw zagranicznych Sapieha otrzymał z okazyi ratyfikacyi traktatu ryskiego następującą depeszę:

Ks. Sapieha, minister spraw zagranicznych. Wobec dokonanej zgodnie z konstytucyą ratyfikacyi traktatu ryskiego w dn. 14 kwietnia br. rząd rosyjski wyraża rządowi polskiemu swoje **życzenia**, oraz przeświadczenie co do stopniowego i ciągłego rozwoju **serdecznych i szczerych stosunków** oraz **szczerej i zażyłej przyjaźni między dwoma narodami, porzucającymi ostatecznie i na zawsze wszelkie walki czasów minionych**, puszczającymi te walki w niepamięć i zwracającymi sobie wzajemnie pomoc w pomnażaniu swoich sił wytwórczych. Oby pokój i przyjaźń między narodami Rosyi i Polski, oraz ich **ścisła współpraca ekonomiczna** sprzyjały ich dobrobytowi i ich wolnemu i potężnemu rozwojowi.

Podpisano: komisarz ludowy do spraw zagranicznych **Cziczerin.**

Na depeszę tę odpowiedział minister spraw zagranicznych następującym telegramem: Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, Moskwa. Dziękując Panu za depeszę, w której Pan doniósł o ratyfikacyi pokoju ryskiego, dokonanej zgodnie z konstytucyą przez Rosyę, rząd polski wyraża swoje przeświadczenie, **że** traktat ten **wykonany z całą dokładnością i lojalnością** przez obie układające się strony, stanie się podstawą **przyjaznych stosunków** między dwoma narodami, co prowadzić będzie drogą pewną do ich dobrobytu. Podpisano: minister spraw zagran. **Sapieha.**

Ukraina ratyfikowała traktat ryski.

(PAT). **Warszawa, 22 kwietnia.**

Z powodu ratyfikacyi traktatu przez **Ukrainę** ks. Sapieha otrzymał następującą depeszę:

Pan minister spraw zagranicznych ks. Sapieha. Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Centralny Komitet Wykonawczy sowietów Ukrainy na pełnem posiedzeniu w dniu 17 b. m. ratyfikował traktat. Proszę o zakomunikowanie tego faktu rządowi polskiemu i złożenie mu serdecznych życzeń robotników i chłopów Ukrainy, którzy z radością witają **ostateczne ustalenie pokoju i sąsiedzkich stosunków** między Ukrainą i Polską. Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych **Kowalew.**

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał następującą depeszę: Rząd polski, przyjąwszy do wiadomości depeszę zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Kowalewa, zawiadamiającą o ratyfikacyi traktatu pokojowego przez Centralny Komitet Wykonawczy sowietów Ukrainy, dziękuje za serdeczne życzenia i wyraża pewność, że ustalenie się pokoju między Ukrainą i Polską będzie sprzyjało **nawiązaniu przyjaznych stosunków**, co zapewni dobrobyt obu sąsiadującym narodom. Podpisany: **Sapieha.**

Radek posłem sowieckim w Polsce?

Rząd polski musi się temu sprzeciwić.

Warszawa. (Telef. M.) Polpress. **Kwestya nominacyi posła sowieckiego w Warszawie** nie jest jeszcze zdecydowana. W Moskwie kolportują pogłoskę **o kandydaturze Karola Radka.** Kandydaturze Karachana na posła w Warszawie sprzeciwiają się „Izwiestia", uważając, że Karachan jako wybitny znawca wschodu musi być użyty gdzieindziej. (Kandydaturze Radka na posła sowieckiego w Polsce sprzeciwiłby się niewątpliwie rząd polski, który uważać musi Radka, jako pochodzącego z terytoryum Rzeczypospolitej, za zdrajcę stanu. Red.).

Komisya bolszewicka dla wymiany jeńców.

Warszawa (tel. M.). Polpress. Przybyła tu **komisya bolszewicka dla wymiany jeńców.** Na dworcu przyjął ją urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych i odwiózł ją do hotelu Royal, siedziby tejże komisyi. Delegacyi bolszewickiej ma być przydzielonych kilku oficerów łączników. Delegacya ta nie będzie prowadziła żadnej akcyi konsularnej, jak wydawanie paszportów lub przepustek do Rosyi.

Bankructwo komunizmu.

Senzacyjne oświadczenie przedstawiciela Rosyi sowieckiej w Rzymie.

Rzym (PAT). Havas. **Przedstawiciel Rosyi sowieckiej w Rzymie, Worowski,** w rozmowie z korespondentem „Journalu" przyznał, **że ustrój komunistyczny w zupełności nie odpowiada obecnym warunkom światowego rozwoju** gospodarczego. Worowski dodał, że doświadczenie Rosyi udowodniło, iż **nie nadszedł jeszcze czas ani na czysty komunizm,** ani nawet na ustrój socyalistyczny Karola Marksa. Dlatego też **Lenin dał hasło w kierunku powrotu do nowej, częściowej formy etatyzmu.** Wreszcie zaznaczył delegat sowiecki niemożność dla Rosyi sowieckiej podźwignięcia się bez pomocy innych państw.

Powstanie antybolszewickie na Syberyi.

Cała Syberya objęta powstaniem. — 80 tysięcy powstańców. — Tomsk odcięty. — Nowy rząd w Jenisiejsku.

Londyn (tel. M.). Polpress. Korespondent „Morningposto" z Władywostoku donosi, że **cała Syberya centralna jest objęta powstaniem antybolszewickiem.** Liczba doskonale uzbrojonych wynosi **przeszło 80 tysięcy.** Powstańcy po krwawej walce **zajęli miejscowość Bajga,** wobec tego Tomsk został odcięty. Walka w Tomsku trwała przez dwa dni. **Większa część komisarzy sowieckich została wycięta. Obecnie znaczne siły powstańcze koncentrują się dokoła miasta Krasnojarska. W Jenisiejsku utworzył się nowy rząd.**

Transytowy układ z Niemcami podpisany.

Układ wejdzie w życie po ratyfikacyi. — Stan prowizoryczny. — Polskie warunki.

Warszawa (tel. M.). Wedle otrzymanych tu z Paryża wiadomości, przedstawiciel rządu polskiego p. **Olszewski,** wraz z p. **Muthiusem,** reprezentantem rządu niemieckiego, **podpisali układ, dotyczący transytu polsko niemieckiego.** Po ratyfikacyi układu, układ ten wejdzie stopniowo w życie, transyt wojskowy za miesiąc, transyt przez wodę, automobilami i motocyklami za trzy miesiące. **Klauzule, dotyczące kolei żelaznych, poczt, telegrafów i telefonów, wejdą w życie dnia 1 maja 1922 r.** Do tego czasu zaś za zgodą obu stron ustalone będzie **regie prowizoryczne.** Przedstawiciel polski, p. N. Olszewski, zaznaczył, że **regie przejściowe może być wprowadzone pod trzema warunkami: 1) Niemcy oddadzą 354 lokomotyw, przyznanych Polsce** przez komisyę Yamawakiego; 2) **Cofną rozporządzenie z dnia 25 i 30 lipca 1920 r.,** istniejące w czasie wojny polsko-bolszewickiej w sprawie transportów pewnych towarów zakwalifikowanych jako materyał wojenny; 3) **wykonają bezwzględnie artykuł 321** traktatu wersalskiego, dotyczący transytu, oraz przyszłe decyzye, jakie mają być powzięte przez komisye Yamawaki w sprawie dostarczenia taborów ruchomych przez Niemcy.

Zabiegi niemieckie o Górny Śląsk.

Osłabienie akcyi „Freistaatu". — Otrzeźwienie w Anglii.

Bytom (Orient). **Idea „Freistaatu"** od pewnego czasu tak na łamach prasy niemieckiej, jak i w kołach politycznych Górnego Śląska, **straciła na swej intenzywności.** Znamiennym jest objaw agitacyi pewnych kół niemieckich za **wywalczeniem samodzielnego państwa śląskiego i włączeniem go do Rzeszy niemieckiej.** Tendencya ta nie występuje na razie w formie oficyalnej. Natomiast **kwestya podziału Górnego Śląska jest przedmiotem żywego zainteresowania** i coraz bardziej zaprząta umysły niemieckie, które licząc się z tym faktem, starają się przeciwstawić swoje argumenty i nie dopuścić do podobnego rozwiązania kwestyi. Dzięki swej upartej i konsekwentnej robocie agitacyjnej za granicą, **zdołali Niemcy pozyskać dla swej koncepcyi wielu stronników, zwłaszcza we Włoszech,** za cenę znacznych ustępstw i koncesyi. Mimo to jednak **w angielskich kołach oficyalnych od pewnego czasu budzi się coraz większa trzeźwość** w stosunku do agresywnej zachłanności i wojowniczego tupetu Niemców.

Decyzya co do Górnego Śląska 29 kwietnia?

Warszawa (tel. M.). Polpress. „Petit Parisien" donosi, że **decyzya w sprawie Górnego Śląska zapadnie dnia 29 lub 30 kwietnia.**

Lloyd George za przyspieszeniem decyzyi.

Londyn (East Express). **Lloyd George wystosował do przedstawiciela angielskiego w komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku list, w którym żąda wytłumaczenia z opóźnienia decyzyi, ustalającej granicę polsko-niemiecką na Górnym Śląsku.** Premier żąda od przedstawiciela Anglii, aby **wywarł presyę na pozostałych członków komisyi w kierunku powzięcia natychmiastowej decyzyi** i przedłożenia jej, o ile to będzie możliwe, w ciągu trzech dni w Londynie. W tutejszych kołach urzędowych uważają, że list powyższy wskazuje, iż premier angielski podziela punkt widzenia gabinetu angielskiego, według którego **sprawa Górnego Śląska jest nierozdzielnie związaną ze sprawą okupacyi zagłębia Ruhr.**

Górny Śląsk na konferencyi w Hythe.

(PAT) **Bytom,** 22 kwietnia

Według niemieckich depesz z Berlina i Londynu, na konferencyi w Hythe sprawa górnośląska będzie bardzo ważnym przedmiotem obrad. Rzeczoznawcy angielscy określą wartość gospodarczą przemysłu górnośląskiego na 75 miliardów marek w złocie. Według tendencyjnych wiadomości pochodzących z tychże źródeł niemieckich, konferencya w Hythe ma rozstrzygnąć, czy górnośląski obwód przemysłowy będzie zarządzany przez komisyę międzysojuszniczą, czy też Polska przyjmie na siebie część wojennych długów niemieckich.

Niemieckie przygotowania wojenne.

Bytom. (Orient). Wiadomości, jakie nadchodzą z poza linii demarkacyjnej G. Śląska świadczą, że **niemieckie przygotowania wojenne zakrojone są na wielką skalę.** Dowodem tego są manewry wojskowe odbyte przed kilkoma dniami w okolicy Głogowa, w których udział wzięły obok niemieckich wojsk regularnych także oddziały policyjne pod dowództwem gen. Oldershausena.

Niemiecka agitacya komunistyczna

Bytom. (Orient). Niemiecka agitacya komunistyczna na G. Śląsku popierana przez oficyalne sfery rządowe, prowadzoną jest w dalszym ciągu. Wyrazem tej agitacyi są odezwy niemieckiego pisma „Oberschlesische Fahne", które nawołuje do urządzania całego szeregu demonstracyj i poucza swoich czytelników, jak się mają w takich wypadkach zachować. Komuniści rozwijają silną agitacyę przedewszystkiem po zakładach przemysłowych, zwłaszcza przy wyborach do tak zwanych „Rad załogowych", do których starają się wprowadzić jaknajwiększą ilość swoich stronników narodowości niemieckiej. Uzyskawszy większość mają na celu wywołać ferment wśród robotników polskich i przysporzyć jaknajwięcej kłopotu władzom okupacyjnym. Głównem **siedliskiem propagandy komunistycznej jest K. P. O.** (Komunistische Partei Oberschlesiens) i „Zentral-Komitee w Gliwicach, organem zaś tych partyj jest pismo „Rote Fahne", rozwijające silną agitacyę komunistyczną na całym Górnym Śląsku. Z zadowoleniem jednak stwierdzić należy, że **szerokie masy ludności polskiej zachowują się odpornie i wrogo wobec agitacyi niemieckich komunistów.**

Niemieckie wersye o sprawie górnośląskiej.

Berlin (PAT). Prasa niemiecka przynosi oczywiście tendencyjną depeszę z Paryża, według której sprawa neutralizacyi obwodu przemysłowego Górnego Śląska nabiera podobno coraz poważniejszego znaczenia. Według tych wiadomości, rozpowszechnianych przez Niemcy z Londynu, kompromis francusko-angielski ma iść podobno w tym kierunku, że **Polsce przyznany zostanie obszar, odpowiadający mniej więcej granicy Korfantego,** jednak z tym warunkiem, że centralny obwód przemysłowy pozostanie przez 15 lat pod zarządem międzynarodowym, a mandat w tym kierunku otrzyma Francya. 15 letni zarząd koalicyi forsuje jakoby Anglia, a to w myśl odnośnego punktu traktatu warsalskiego, że Niemcy na wypadek przyznania Górnego Śląska Polsce, będą miały nadal prawo przez 15 lat do węgla górnośląskiego na dotych czasowych warunkach (?), ponieważ węgiel ten idzie także na rachunek należytości reparacyjnych do państw sojuszniczych. Anglia chce — jak pisze dziennik niemiecki, — mieć gwarancyę pewną, a nadto też pewność, że przemysł górnośląski przez nagłe zmiany polityczne nie dozna wstrząśnień.

Dowódca oddziałów okupacyjnych gen. Weygand.

Warszawa (tel. M.). Polpress. Jak słychać, w razie sankcyonowania projektu rozszerzenia terenów okupacyjnych, **dowódcą oddziałów okupacyjnych zostanie proponowany generał Weygand,** który już opracował plan represyi wojennych.

Naczelnik Państwa w Poznaniu

Poznań. (PAT) Wczoraj o godzinie 10 rano przybył do Poznania Naczelnik państwa. Na dworcu powitali go minister byłej dzielnicy pruskiej Kucharski i komendant obozu warownego Chłapowski. Nadto zjawili się na dworcu wyżsi oficerowie, przedstawiciele władz cywilnych, misyi wojskowej francuskiej, generał Dupont, prezydent miasta Drwęski. Z dworca udał się Naczelnik państwa na pola Grunwaldzkie, gdzie zgromadziły się oddziały wojskowe załogi poznańskiej. Po dekoracyi sztandaru i całego szeregu oficerów i żołnierzy przez Naczelnika państwa nastąpiła defilada wojsk. Entuzyazm wzbudził 15 pułk ułanów, który w pędzie przedefilował przed zebranymi i został nagrodzony burzą oklasków. Po ukończeniu defilady udał się Naczelnik państwa do zamku, skąd pojechał do ratusza na śniadanie. Z ratusza udał się Naczelnik państwa do Teatru Wielkiego na przedstawienie. Po przedstawieniu udał się Naczelnik państwa na zamek, gdzie udzielał audyencyi. O godzinie 8 wieczorem był Naczelnik państwa na przyjęciu urządzonem w „Bazarze" przez korpus oficerski 15 p. ułanów. O godzinie 12 w nocy odjechał Naczelnik państwa do Warszawy.

Drogi do równowagi budżetowej.

Ludność wiejska nie jest podatkowo forytowana. — Pożyczka przymusowa będzie przeprowadzona. — Trudności w ściąganiu podatków.

Warszawa. (Telef. M.) Wiceminister skarbu dr Rybarski, omawiając w rozmowie z dziennikarzami nasze sprawy podatkowe zaznaczył, że **pomawianie ustawodawstwa o oszczędzanie i forytowanie ludności wiejskiej, równocześnie zaś o przesuwanie ciężarów podatkowych na ludność miejską jest niesłuszne. Podatek gruntowy** podniesiono w przeszłym roku ustawowo bardzo znacznie. **Obecnie rząd znowu wniesie do sejmu projekt 10-krotnego podniesienia tego podatku** odpowiednio do spadku waluty i drożyzny. Po tem podniesieniu

DOCHÓD Z PODATKÓW GRUNTOWYCH PŁACONYCH PRZEZ LUDNOŚĆ WIEJSKĄ PRELIMINOWANY JEST NA DWA I PÓŁ MILIARDA MAREK

z Małopolski i Królestwa. Rząd zamierza zaniechać ściągania podatków od zysków wojennych, albowiem wymiar tego podatku w byłem Królestwie był prawie niemożliwy. Pozatem trzeba wziąć pod uwagę, że wprowadzono podatek dochodowy, zawierający przeciętnie 35 prc. dochodu, daninę majątkową, która obejmie 12 procent dochodu rocznego i procentowy dochód od zysków również 12 proc., co razem czyni 59 proc. dochodu.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA BĘDZIE RÓWNIEŻ PRZEPROWADZONA,

a ponieważ oprocentowana jest na sześć procent, więc musi być uważana jako obciążenie dochodu. Gdyby do tego dodać podatek od zysków wojennych, to niewątpliwie przekroczylibyśmy normę krytyczną, a obywatelowi nie opłacałoby się wówczas zwiększać dochodów, gdyż przy progresywnych stawkach podatku pozostałoby mu z większego dochodu przy opłaceniu podatku mniej, niż przy dochodzie mniejszym.

Rząd polski nie odstąpi od systemu potrącenia podatków dochodowych przez przedsiębiorców od pracowników. Wielu pracodawców zaniedbuje to. Jest to jednak ryzykowne, ponieważ pracodawca odpowiada przed skarbem, skarb od niego zapłatę wyegzekwuje.

ZE ŚCIĄGANIEM PODATKÓW JEST NIESTETY BIEDA.

65 proc. podatków ściąga się w drodze egzekucyi, **zaledwie 35 proc. jest płacone dobrowolnie.** Wiceminister Rybarski widzi **trzy drogi, którcmi należy dążyć do równowagi budżetowej:** 1. **Najdalsza oszczędność w wydatkach** i odłożenie wszystkich wydatków, które nie są absolutnie potrzebne. 2. **Doprowadzenie przedsiębiorstw państwowych,** jak koleje, poczty, lasy, **do stanu rentowności.** 3. **Dążenie do ożywienia ogólnej produkcyi,** która automatycznie podniesie wpływy.

Niemcy czescy przeciw rządowi.

Praga (East Express). Dzien dzisiejszy przyniósł pewne wyjaśnienie w sprawie sytuacyi wewnętrznej w Czechach o tyle, że **Niemcy nie wyślą swych zastępców do zamku.** Jednakże stanowisko prezydyum związku nie wszędzie znalazło oddźwięk u Niemców, bo choćby nawet prezydent Massaryk przedłożył Niemcom warunki nie do przyjęcia, które uniemożliwiłyby Niemcom współpracę z Czechami, to jednak należałoby przedłożyć Massarykowi minimalne żądania Niemców. Stanowczą odmowa Niemców jest wynikiem rozczarowania polityków niemieckich i wyzbycia się iluzyi co do dobrych chęci większości czeskiej. Decydującym jest fakt, że Czechy wezmą prawdopodobnie udział w sankcyach.

Ruch giełdowy.

Kraków, 23 kwietnia.

(stm) Ruch na giełdzie krak. można nazwać raczej bezruchem, wobec bardzo małej ilości transakcyi. Zastój powiększył się jeszcze wobec rozpoczęcia świąt żydowskich i bezczynności czarnej giełdy, której ożywienie bądź co bądź oddziaływuje na rynek oficyalny. Tendencya w dalszym ciągu zniżkowa. Z walut obcych dolary znacznie wyżej, marki niemieckie spadły.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 22 KWIETNIA

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka 780, 810. Franki francuskie gotówka 57, 59, czeki 59, 61, Franki szwajcarskie gotówka — czeki 130, 140. Marki niemieckie gotówka 11'25 12'25, czeki 11'75 12'75. Korony austryackie gotówka 1'15, 1'20 czeki 1'20, 1'30. Korony czeskosłowackie gotówka 10, 11, czeki 10'50, 11'50. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 30, 32.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH" I—III emis. ofiar 850, żąd. 950, transakc. 900. IV emis. ofiar. 600, żąd. 700, transakc. 640. „Polski Glob" Towarzystwo transportowo-handlowe ofiar 1750, żąd. 1850. Zieleniewski ofiar. 6800, żąd. 7200. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II. emis. ofiar. 2100, żąd 2300. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4000 żąd. 4400. „Trzebinia" fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. ofiar. 2600 żąd. 2800 transakc. 2700. IV emis. ofiar. 2300. żąd. 2500, transakc. 2400. „Automotor" fabryka samochodów ofiar 2100 żąd. 2300, transakc 2200. „Górka" fabryka cementu ofiar 6800, żąd. 7200. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5300, żąd. 5600. „Tepege" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 7200, żąd. 7500, transakc. 7300. Polska Nafta ofiar 2650, żąd. 2850, transakc. 22750. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1600, żąd. 1800. „Oikos" T. A. ofiar. 3600, żąd. 3800. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 950, żąd 1150. Fabr. przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar 2600 żąd. 2800. „Krakus" Zjedn. fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3600, żąd. 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar 3600, żąd. 3800.

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej tendencya dla papierów dywidendowych utrzymała się przez cały czas trwania zebrania giełdowego. Listy zastawne ziemskie i miejskie prawie bez zmiany. Rublami obrotów nie dokonywano. Waluty zagraniczne mocniej z wyjątkiem czeków na które uległy zniżce.

Z Gdańska donoszą: Markę polską notowano dzisiaj 8'50.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: transakc. 835—842—838, sprzedaż 842, kupno 800. Franki francuskie gotówka: transakc 61'50, 62'25, sprzedaż 63, kupno 61. Funty szterlingi gotówka. transakc. 3200, sprzedaż 3300 kupno 3200. Marki niemieckie gotówka: sprzedaż 12'80, kupno 12'50, czeki transakc. 12'50 12'70. —

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 112'50, Warszawa 8'45, Marka niemiecka 112'50, Marka polska 8'45.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 820, Holandya 578. Medyolan 27'25. **Praga** 7'50 Budapeszt 2'07 i pół. Zagrzeb 4'02 i pół. Bukareszt 8'50. Warszawa 0'70. Wiedń 1'40. Austr. stempl. 0'98.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 23375, Zagrezb 466, Belgrad 1860. Berlin 983 Bruksela 4942'50 Budapeszt 246. Bukareszt 1015. Chrystyania 1067. Londyn 2650. Medyolan 3165. Nowy Jork 669. Paryż 4835 Praga 893. Sofia 782'50. Sztokholm 15670. Warszawa 77. Zurych 11537'50. Dolary 663. Belgijskie 5916. Bułgarskie 792'50. Duńskie 11875. Marka niemiecka 983. Angielskie 2640. Francuskie 4830. Holenderskie 23300. Włoskie 3150. Polskie 81 rumuńskie 1010. Rosyjskie 2442. Szwedzkie 15670. Szwajcarskie 11575. Czeskie 893. Węgierskie 227'50.

Berlin (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 2375'50. Chrystyania 1013'90. Kopenhaga 1221'75. Sztokholm 1615'85 Helsingfors 140'36. Włochy 319'65. Londyn 268'70. Nowy Jork 68'18. Paryż 492'50. Szwajcarya 1167'30. Hiszpania 924'05. Wiedeń stempl. 17'28. Praga 90'65. Budapeszt 26'14.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.